Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro 98.** **20. sierpnia 1844.**

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiédnia: Pobyt Króla JMci Pruskiego. — Nadanie medałów honorowych osobom, które się przy uśmierzeniu rozruchów w Reichenberg odznaczyły.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: W Barcelonie odkryto spisek wojskowy. — Uzbrajanie się przeciw państwu marokańskiemu idzie opieszale.

Anglija: Hrabia Nesselrode w Londynie. — Sprawozdanie o tajném rozpieczętowywaniu listów na poczcie. — Pojedawczy artykuł dziennika ministeryjalnego *Standard* w sprawie otahajckiéj.

Francyja: Cesarz marokański zamierza zadość uczynić żądaniom Francyi i wypowiada wojnę Abd-el-Kaderowi. — Z sprawą otahajcką zanosi się na spokojne załatwienie. — Nieporozumienie adwokatów z prezydentem sądu jeszcze nie zagodzone. — Spory stronnictw z powodu uroczystości lipcowych.

Królestwo Polskie: Przepisy rady administracyjnéj w przedmiocie wykonania ukazu o zaprowadzeniu podatku od fabrykacyi wódki.

Kraków: Nałog pijaństwa ustaje coraz bardziéj pomiędzy ludem.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Ołomuńca. — Z Warszawy. — Z Krakowa. — Z Gdańska.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia, dnia 13. sierpnia. — Jego Mość Król pruski, jakeśmy już w Gazecie naszéj donosili, przybył onegdaj z Iszl do Wiédnia, gdzie wysiadł i przenocował w hotelu swego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra przy tutejszym dworze, jenerała dywizyi, barona Canitz, który Królowi w podróży z Iszl aż tutaj towarzyszył.

Wczoraj przed południem Cesarz Jego Mość, który z Szenbrun przyjechał do miasta, oddał Królowi Jego Mości niespodzianą wizytę; wkrótce potém pojechał Król do Szenbrun, by oddać wizytę Ich C. K. Mościom Cesarzowi i Cesarzowéj, Jéj Mości Cesarzowéj matce tudzież innym tutaj obecnym członkom familii cesarskiéj, poczém przy cesarskim familijnym stole był na objedzie w pomienionym letnim pałacu, w którym Jego Królewska Mość, podczas Swego tylko bardzo krótkiego pobytu w téj stolicy, mieszkać będzie.

W wieczór na cześć dostojnego Gościa dano teatralne przedstawienie w pałacowym teatrze w Szenbrun.

Książę Metternich, kanclérz domu, dworu i państwa JCKMości, przybył tu z Iszl dnia wczorajszego popołudniu.

— — dnia 14. sierpnia. Jego Mość Król pruski przyjechał wczoraj przed południem z Szenbrun do miasta, i w hotelu swego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra, barona Canitz, przyjmował wielu członków ciała dyplomatycznego tudzież różne inne osoby, które mu uszanowanie składały.

W południe była wielka uczta w Szenbrun, na którą byli zaproszeni najwyżsi urzędnicy dworu, prezydent nadwornéj rady wojennéj, komenderujący w Dólnéj i Górnéj Austryi, wielu jenerałów, następnie poseł Króla pruskiego, baron Canitz i cesarsko rossyjski poseł, hrabia Medem wraz z księciem Łabanów, który tu przybył w osobném poselstwie od Cesarza rossyjskiego do Jego Mości Króla pruskiego.

Pod wieczór Ich Mość Cesarz i Cesarzowa, Jéj Mość Cesarzowa matka i Jego Mość Król pruski przybyli do c. k. nadwornego zamkowego teatru,

gdzie licznie zgromadzona publiczność przyjęło Ich z najgłośniejszemi okrzykami, które przy oddalaniu się najdostojniejszych Osób z teatru, w równym stopniu się ponowiły.

Dziś w południe pojechał Jego Mość Król zwidzić różne osobliwości tego miasta, poczém księcia Metternich, który w dzień po swojém przybyciu z Iszł był cokolwiek zasłabł, ale teraz już wyzdrowiał, zaszczycił wizytą w jego wili przy kolei żelaznéj.

Wpołudnie Król Jegomość jadł obiad spólnie z familiją cesarską w Szenbrun, gdzie pod wieczór w tamtejszym pałacowym teatrze, na cześć pobytu dostojnego Gościa teatralne widowisko przedstawiono.

— Z Wiédnia. —

Gdy Najjaśniejszemu Panu oznajmiono o nadmienionym już w naszéj Gazecie, ubolewania godnym wypadku w Reichenberg w Czechach, w którym liczny tłum uwiedzionych robotników fabrycznych chciał się dopuścić bezprawia i zaburzenia publicznego porządku i spieszył zniszczyć w tamtejszych fabrykach wszystkie maszyny, wszelako przez odwagę i determinacyję korpusu strzelców miasta Raichenberg, pod dowództwem majora strzelców Karola Karasek, i za szczególniejszém przyczynieniem się komisarza straży finansowéj Józefa Schürer de Waldheim wraz z swoją kompaniją tudzież jeneralnego radcy Antoniego Jantsch, strzelca Józefa Trenkler i mieszczanina Frańciszka Hoffmann, doznał w tym zamyśle przeszkody, — przezco cały ten rozruch został przytłumiony i wszelka szkoda odwróconą, raczył JCKMość o tym chwalebnym postępku wyrazić najwyższe swe uznanie.

Równocześnie został JCKMość najłaskawiéj spowodowany zezwolić, aby Reichenberski korpus strzelców przyjął do swéj chorągwi c. k. orła jako wieczną pamiątkę, a w zaszczytną nagrodę tych, którzy się przytém najszczególniéj odwagą i determinacyją odznaczyli, raczył JCK. Mość najwyższém postanowieniem z dnia 5go sierpnia 1844, majorowi miejskich strzelców Karolowi Karasek i komisarzowi straży finansowéj Józefowi Schürer de Waldheim nadać wielki złoty cywilny medal honorowy ze wstążką; — magistratualnemu radcy Antoniemu Jantsch średni, następnie strzelcowi Józefowi Trenkler i mieszczaninowi Frańciszkowi Hofmann mały, złoty, cywilny medal honorowy ze wstążką.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Wiadomości z Barcelony z dnia 1. sierpnia donoszą: »W tém mieście odkryto spisek wojskowy; spiskowi chcieli opanować twierdzę Montjuich, uwięziono wielu oficérów, podoficérów i szeregowych.

Dzienniki madryckie z dnia 1. sierpnia potwierdzają powstanie Abd-el-Kadera, który się ogłosił panem jednéj części państwa marokańskiego i teraz przeciw Sułtanowi Abderrhamanowi wystąpił.

Z Paryża dnia 8go sierpnia. Rząd hiszpański uzbraja się wprawdzie przeciw państwu marokańskiemu, ale tak pomału i z taką opieszałością, iż widać oczewiście, że o tém szczérze nie myśli. Hiszpanija spuszcza się zapewne na to, iż Francyja wyjedna dla niéj zadosyć uczynienie, o które się za zabicie swego konzula w Mazaganie ma prawo upominać. Jakkolwiek nadzieja ta ma wielkie prawdopodobieństwo dla siebie, jednakże łatwo może zawieść, jeżliby istotnie przyszło do spokojnego załatwienia téj sprawy między Francyją a państwem marokańskiém, jak po nadesłanych wczoraj wiadomościach z Afryki poniekąd się spodziéwać można. W takim przypadku byłoby bardzo trudno Hiszpanii wyjednać od dumnych Marokanów także z swojéj strony upokorzające przyzwolenie.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Rossyjski minister spraw zagranicznych hrabia Nesselrode, przybył do Londynu.

Z Londynu, dnia 7. sierpnia. Dzienniki z dnia dzisiejszego ogłosiły sprawozdanie mianowanéj przez izbę wyższą komisyi dla rozpoznania tajnego rozpieczętowywania listów na poczcie. Pomienione sprawozdanie zawiéra tylko sumarycznie rezultaty rozpoznania i mało zdaje się zadowalniać. Ściąga się tylko do czasu od 1822 aż do teraźniejszéj chwili. Od roku 1812 wydano w Anglii 182 takich rozkazów, to znaczy, w przecięciu ośm na rok, z których sześć dotyczyło się powszednich zbrodni kryminalnych, a dwa stosunków politycznych. W Irlandyi wydano w przecięciu rocznie tylko dwa rozkazy, a to powiększéj części tylko pierwszéj klasy dotyczące. Co do sprawy Mazziniego, którego petycyja, jak wiadomo, wywołała mianowanie komisyi, wyrażono w sprawozdaniu, że wszystkie jego listy przez cztéry miesiące rozpieczętowywano, gdyż go obwiniano o plany, które pokój europejski na niebezpieczeństwo wystawiały. Niektóre miejsca tych

korespondencyj, jednakże bez nazwiska i wyszczególnienia, komunikowano obcym rządom. Dziwną zdaje się być uwaga zamieszczona na końcu pomienionego sprawozdania. Takowa opiéwa: «Przez długi czas i pod rozmaitémi administracyjami, zdaje się, iż było zwyczajem, że zagraniczną korespondencyję obcych posłów, która szła przez pocztę jeneralną, przed posłaniem jéj do osób przynależnych, musiano piérwéj posyłać do departamentu ministerstwa spraw zagranicznych. Jeneralny pocztmistrz, gdy mu uczyniono uwagę, że on do téj manipulacyi nié ma żadnego upoważnienia, odstąpił od miesiąca czerwca tego roku zupełnie od téj manipulacyi.« Lord Radnor oświadczył się wczoraj w izbie wyższéj o niedokładności pomienionego sprawozdania i zaproponował bil, by przytłumić upoważnienie do rozpieczętowywania listów, który po raz piérwszy odczytano.

Ministeryjalny dziennik *Standard* zawiéra następujący na pół urzędowy artykuł: »W skutek przedstawień naszego rządu z powodu popełnionego w miesiącu marcu na p. Pritchard ostatnim angielskim konzulu na wyspie Tahity bezprawia, przysłano do angielskiego ambasadora w Paryżu pisany pod dniem 7. listopada 1843 list Pritcharda. Ten list złożony jest z dwóch części, piérwsza zawiéra uchylenie się Pritcharda od konzulatu, druga podaną przez niego w własném imieniu przeciw detronizacyi królowéj Pomare protestacyję. Dowiadujemy się także, iż pan Pritchard, po uchyleniu się od konzulatu, posuwał daléj swą protestacyję różnémi czynnościami, po których się można było spodziéwać, że rząd angielski przyszle Tahejczykom na pomoc flotę, tak iż, gdy się pojawił angielski parostatek *Cormorant*, tedy domniemanie, że takowy należy do zbliżającéj się angielskiéj floty, obudziło największą niespokojność; w skutek tego wezwano kapitana parostatku, ażeby się oddalił, a pan Pritchard, którego schwytano gdy płynął do pomienionego parostatku, został później na jego pokład pod tym warunkiem zawieziony, aby go na żadnę z wysp towarzyskich na ląd nie wysadzano. Daléj dowiadujemy się, że poselstwo kapitana Bruat z dnia 13. marca donosząc o wygnaniu Pritcharda i usprawiedliwiając je, odwołuje się do zupełnie innego zachowania się pana Orsmond, drugiego angielskiego misyjonarza i kolegi Pritcharda. Pan Orsmond nietylko że się nie połączył z swoim kolegą, ale nawet odradzał mu jego postępowanie. W tém poselstwie dana jest panu Orsmond jak największa pochwała. Taka jest treść tych ważnych, które nas doszły wiadomości. Ten nowy widok rzeczy odmieni znacznie jéj charakter. Jeżeli Pritchard po złożeniu konzulatu podburzał lud przeciw faktycznemu rządowi na wyspie Tahity, tedy pomieniony rząd był nietylko umocowany, ale nawet obowiązany oddalić go z kraju. Zdaje się, że z całéj téj sprawy nic ważnego nie wyniknie.

Francyja.

Z Paryża dnia 7. sierpnia. W dzienniku *Globe* czytamy: Kwestyja marokańska nie straciwszy bynajmniéj swéj ważności, przybrała całkiem nową postać. Cesarz Mulej-Abderrahman ujrzawszy się zagrożonym blokadą na morzu i lądzie, poznał nareszcie, że położenie jego jest bardzo krytyczne, i czego piérwéj przewidzieć nie było można, powziął nagle energiczne postanowienie i wypowiedział wojnę Abd-el-Kaderowi. Znaczna armija pod dowództwem jego syna udała się już w pochód przeciw pomienionemu Emirowi. — Abd-el-Kader, jak się zdaje zawiadomiony o zamiarach Cesarza, powziął także z swojéj strony podobny zamysł. Stanąwszy na czele wszystkich swoich stronników, których tylko mógł zgromadzić, przybrał sam naprzeciw Cesarzowi nieprzyjacielskie stanowisko, przejął mu i kazał stracić dwóch gońców, którzy mieli polecenie cesarskie rozkazy po różnych punktach kraju rozwozić. — Z resztą dobre zamiary Cesarza marokańskiego nie były nigdy wątpliwe, jakoż został on w nich tém bardziéj potwierdzony tą wytrwałością, z jaką mu angielski konzul przedstawiał sprawiedliwe i umiarkowane żądania Francyi, tudzież konieczność wymierzenia jéj sprawiedliwości. Zachodziła tylko kwestyja, czy on to uczynić zdoła, i pomimo energii, jaką w stanowczéj chwili rozwinął, przecież jeszcze o tém wątpić można. Emir dowiódł od lat dziesięciu, ile odwagi, zdatności i zasiłków posiada; a wprawa, jakiéj nabył w utarczkach z Francuzami, nada mu zapewne wielką przewagę nad wojskiem Cesarza, z resztą chwila ta jest dla niego stanowcza i niebezpieczna; zdaje się, iż w zawodzie życia jego nastąpiło przesilenie, które wysoko wynieść go może, jeżli go całkiem nie pognębi.

—— dnia 8. sierpnia. Wiadomość, że syn Sułtana marokańskiego otrzymał rozkaz walczyć, ścigać i jeżli można, schwytać Abd-el-Kadera, przywiózł adjutant księcia Joinville, który wczoraj przybył tutaj z Kadyxu z depeszami do rządu. Przynajmniéj *Journal*

des Debats z dnia dzisiejszego mówi: Ile głoszą wiadomości, które pomieniony oficer przywiózł, więc syn Sułtana miał otrzymać powyższy rozkaz: »Jeżeli«, dodaje tenże dziennik, »rozkazy Cesarza istotnie tak są dokładne, i jeźli jego syn rzetelnie je zechce wykonać, tedy trudności między Francyją a państwem marokańskiém wkrótce załatwione zostaną. Jednakże przekonywamy się przeciwnie, że następująca depesza marszałka Bugeaud, którą dzisiejszy *Moniteur* zawiéra, nie bardzo w téj mierze jest dokładną, i że słowa kajda Hamidy dwuznacznością swoją niebardzo zadowalniają.« Depesza ta brzmi: Sydi Hamida, dowódca marokańskiego obozu, pisał do Abdallah Ben Jakóba i do naczelników Uszdy, że syn Cesarza wszedł do Teza, że z tamtąd udaje się do Emzun, i dnia 25. lipca z licznym korpusem wojska do obozu przybędzie. Sydi Hamida dodał, że życzy sobie pokoju z naczelnikiem Chrześcijan, jestto zamiarem jego władcy, a skoro syn Cesarza przybędzie, wtedy wszystko dobre się stanie *(il n'y aurait que le bien)*.« Wiadomość ta spowodowała dziennik *Constitutionnel* do następujących uwag: »Czemu ministeryjum nie ogłasza wszystkich wiadomości, które otrzymało? Skład rzeczy posunął się daléj niż wymienia depesza. Zdaje się z pewnością, że Cesarz Abd-el-Rhaman przyjął nareszcie francuzkie *ultimatum* i zobowiązał się stojące pod rozkazami swego syna wojsko przeciw Abd-el-Kaderowi wyprawić. Takie jest znaczenie téj oryjentalnéj zagadki: »Wtedy wszelkie dobro się stanie«, polityczne znaczenie tych wyrazów już teraz może ministeryjum nam wytłumaczyć. Teza, dokąd młody książę przybył, jest stare miasto, niemal o piętnaście mil po téj stronie od Fez przy gościńcu Uszdy, a więc kwestyja państwa marokańskiego wstępuje od dziś w nową koléj. Abd-el-Kader wzbrania się opuścić Maroko lub poddać się i pójść na pobyt do miasta, które dla niego wyznaczą. Ma on po sobie religijny fanatyzm bitnych plemion goralskich, zapał, który wzbudza swoją odwagą, nienawiść i pogardę, którą część ludności marokańskiéj przeciw Sułtanowi jest przejęta. Abd-el-Rhaman stawi naprzeciw niemu regularne i płatne wojsko tudzież plemiona, które wiernemi mu pozostały. A więc w obec nas rozpoczyna się domowa wojna, na któréj rezultat może długo czekać wypadnie. Abd-el-Kader, któremu daliśmy czas do pozyskania sobie licznych stronników, może łatwo otrzymać górę, a w końcu wszystkie zbrojne siły marokańskie przeciwko nam obrócić. Myśmy już nieraz to mówili, że nie w układach zachodzi trudność, tylko jedynie w wykonaniu. — Dziennik *Journal des Debats* okazuje się mniéj zadowolonym depeszą marszałka Bugeaud. Nam jednak zdaje się, że w obu dwóch wiadomościach nić ma sprzeczności, tylko trzeba czekać, czy Sułtan marokański szczérze myśli, gdy okazuje zamiar dać Francyi zadosyć-uczynienie, o czém nas wkrótce przekonają wypadki.« Adjutant księcia Joinville, który przybył do Paryża, opuścił Kadyx dnia 28. lipca. Podówczas stała tam jeszcze francuzka eskadra na kotwicy, a angielska w Gibraltarze. Francuzkie *ultimatum* do marokańskiego rządu dostało się dnia 26go do Larache, i było oddane Baszy tegoż miasta, który je niezwłocznie do Cesarza miał posłać. Spodziewano się, że Abd-el-Rhaman dnia 18go do Fez przybędzie. Jeżeli do 2. sierpnia nie nastąpiło kategoryczne zezwolenie na podane przez Francyję warunki, tedy książę Joinville miał rozkaz odpłynąć z całą swą zbrojną siłą i na morskie miasta Larache, Mogador i Rabat uderzyć. I dziennik *Constitutionnel* utrzymuje również z pewnością, że Tanger w planie wyprawy nie jest zawarty.

Coraz bardziéj zaczyna się tu upowszechniać to przekonanie, że wydalenie z kraju byłego angielskiego konzula na wyspie Otahajty do zerwania przyjacielskich stosunków między Francyją a Angliją nie przywiedzie, a pojednawczy artykuł, zamieszczony w angielskim ministeryjalnym dzienniku *Standard* wzmocnił jeszcze bardziéj to przekonanie. Artykuł ten ogłoszony wczoraj na kupieckiéj giełdzie za pośrednictwem domu Rothszyld sprawił tak pomyślne wrażenie, że na dowód tego niezachwianego zaufania, obligacyje krajowe na nowo poszły w górę. Ta okoliczność, że skoro admirał Dupetit-Thouars zupełnie i formalnie zajął dla Francyi wyspy towarzyskie w posiadłość, pan Pritchard prawie zaraz podał przeciw temu protestacyję a potém jako konzul złożył uroczyście swój urząd tak, iż odtąd już tylko jako człowiek prywatny mógł być uważany, ta okoliczność, która w pierwszéj chwili uszła baczności angielskiego gabinetu (z czego łatwo można sobie wytłumaczyć ostre oświadczenie się Sir Roberta Peel w angielskim parlamencie), ułatwiła najbardziéj rozwiązanie zachodzących trudności, jakoż z pewnością można już przewidzieć, że stronnictwa życzące sobie wojny po téj i po tamtéj stronie kanału i tą razą w swéj nadziei zawiedzionemi zostaną.

Rząd, jak mówią, zamyśla dotychczasowemu

ministrowi sądu apelacyjnego poruczyć urząd pierwszego prezydenta król. sądu sprawiedliwości Paryża, przez co w równym czasie położyłoby się koniec temu zgorszeniu, jakie sprawia spór stanu adwokatów z teraźniejszym przełożonym tegoż ostatniego urzędu. Ale wielka trudność zachodzi w tém, że pan Seguier nie okazuje najmniejszéj ochoty do złożenia swojéj prezydentowskiéj posady, i owszém zdaje się, że postanowił do ostatniego toczyć walkę z adwokatami.

Obchód rocznicy rewolucyi lipcowéj dał powód różnym stronnictwom do wyrzeczenia w pismach publicznych swojego zdania o rezultatach tegoż zdarzenia, po 14letniem trwaniu teraźniejszego rządu; przyczém każde stronnictwo, ze swego stanowiska, zdaje niejako sprawę narodowi z owoców czynności najwyższéj władzy. Można sobie łatwo wyobrazić jak bardzo rozmaite wnioski z tąd wynikają. Przytaczamy tu dwa najsprzeczniejsze zdania, jedno dziennika legitymistycznego, a drugie radykalnego:

Gazette de France mówi: Teraźniejszy porządek rzeczy okazuje się bardzo niewdzięcznym dla gwardyi narodowéj, która przecież tyle do jego utworzenia się przyczyniła, a późniéj tak wielkiéj dowiodła mu przychylności iż przywróciła na łonie stolicy spokojność na rzecz ustawy lipcowéj i oparła się zarazem bezrządowi i rzeczypospolitéj. Dnia 28, sierpnia 1830 roku przedstawiono Paryżanom z dumą uzbrojoną gwardyję narodową. Takowa wystąpiła w 60,000 ludzi do przeglądu na polu marsowém; dano jéj nowe chorągwie jako znamię jéj przymierza z dynastyją orleańską, w oznakę jéj poświęcenia się dla porządku i wolności. Gdzież się ona podziała? Dla czegoż nie widać jéj już więcéj przy wielkich uroczystościach? Cóż znaczy ten sposób jéj rozwiązania? Jest w tém ukryta tajemnica, którąbyśmy na daremnie rozjaśnić chcieli. Poglądając na fortyfikacyje do koła Paryża wyświeca nam się cokolwiek ten przedmiot, wpadamy na myśl, że te 60,000 załogi jest większym zastępem, niż 60,000 uzbrojonych obywateli. Wyprawiają uroczystość na cześć trzech świetnych, dni lipcowych, a całe wojsko stoi w pogotowiu aby dać ognia, gdyby się jaki okrzyk wolności dał słyszeć.

W dzienniku »*Courrier français*« czytamy: Dyktatura Napoleona trwała piętnaście lat, restauracyja nie żyła także dłużéj; ktoby zabobonnie ten kołujący obieg czasów uważał, mógłby wnosić, że i rząd lipcowy w swój krytyczny rok wstąpił. My z naszéj strony wierzymy i wierzymy chętnie w trwałość losów r. 1830; mamy sobie jednak za obowiązek dzisiaj, jako w hołdzie oddanym cieniom ofiar lipcowych, oświadczyć tu powtórnie, iż nasz polityczny system prędko ducha wyzionął. Jeżli zaś ten system ciągle jeszcze istnieje, pochodzi to ztąd, że mu brak istotnych spółzawodników i antagonistów. Ani czerwona czapeczka rzeczypospolitéj, ani kapelusik cesarski, ani też biała kokarda nie mają już dziś we Francyi najmniejszych widoków do odgrywania swéj roli. To tylko, iż żaden dzielny i godny nieprzyjaciel w drodze nie stoi, zaręcza naszemu rządowi spokojną trwałość. Ale czyż ta rękojmia oznacza siłę? Nie, szczęście, które od zewnętrznych przygód ochrania, nie zawsze nadaje mądrości, która się od samobójstwa wstrzymać umie. Nie taimy sobie ani chorowitego przesilenia naszego politycznego systemu, ani też owego szczęśliwego zbiegu okoliczności, które lipcowy rząd wspiérają. Cóż jednak z tego podwójnego położenia rzeczy wnosimy? Oto że Francyja nie potrzebuje już dzisiaj wykształcać swojéj władzy rządowéj przez rewolucyje; że zamiast wygnania swoich rządzców dość jéj dziś na tém, ażeby ich przerobić; rola ludu dziś się zmieniła; nie potrzebuje on już łamać, burzyć, wyganiać; jest on dość silnym aby wniknął swym duchem w tak zwane wyższe sfery rządowe; on to zachowuje i modyfikuje, on nadaje trwałość i odmładza; tak przynajmniéj wydaje się nam owa u t o p i j a któréjbyśmy urzeczywistnienia sobie życzyli. Stara polityczna generacyja która nic nie wié, nic nie umié i tylko swoją własną korzyść z władzy rządowéj ciągnie, musi ustąpić nowéj politycznéj generacyi, która niechaj nas pogodzi z systemem reprezentacyjnym, a uwolni od niezmiernych nadużyć rządu parlamentowego.

Królestwo Polskie.

Umieściwszy w Gazecie Lwowskiéj Nro 95. ukaz Cesarza rossyjskiego o zaprowadzeniu w Królestwie Polskiém opłaty skarbowéj od fabrykacyi wódki, podajemy tu teraz wyciąg z postanowienia Rady administracyjnéj, co do przepisu czynności dla komitetów obywatelskich, którym według artykułu 11. tegoż ukazu powierzona jest kontrola dochodu skarbowego od fabrykacyi wódki ustanowionego, tudzież dozór aby wódka niżéj ceny przepisanéj ani też w wyższym stopniu tęgości nie była sprzedawaną:

Komitety obywatelskie zaprowadzone być mają w każdym powiecie, i składać się będą z właścicieli i posiadaczy gorzelni, a w braku tych i z innych właścicieli dóbr ziemskich, którzy téj czynności dobrowolnie podjąć się zechcą.

Powiaty podzielone będą do kontrolowania na oddziały, w jednym oddziale nie ma być jak 10 do 15 gorzelni czynnych, pod kontrolą trzech obywateli. Członkowie komitetu powiatowego wykonają w obecności naczelnika powiatu przysięgę, na rotę zbliżoną do téj, jaka dla członków Dyrekcyi szczegółowych Towarzystwa Kredytowego ziemskiego jest przepisaną. Co rok członkowie wybierają losem oddziały, w których urzędować mają; członek mieszkający w oddziale, lub posiadający tamże gorzelnię, urzędować w nim nie może. Członkowie losem do oddziału przeznaczeni, ułożą między sobą koléj miesięcy, tak, aby każdy przez jeden miesiąc w kwartale był czynnym. Do tych członków należyć będzie: dozór nad wyrobem wódki w każdéj gorzelni, tak na wsi jak w mieście; czuwanie nad zachowaniem ceny przedażnéj wódki w szynkach i przepisanego stopnia jéj tęgości, tudzież nad wykonaniem innych środków, przeciw nieumiarkowanemu używaniu wódki wymierzonych. Urzędowanie członków komitetu trwać ma lat dwa. Zbieranie się członków będzie dwojakie: gubernijalne, raz do roku w drugiéj połowie kwietnia w mieście gubernijalném; powiatowe zaś raz w miesiąc w piérwszych pięciu dniach miesiąca w mieście powiatowém. Na zebraniu gubernijalném przewodniczyć będzie gubernator cywilny; przedmiotem obrad będą: postanowienia mające na celu podanie nowych środków lub udokładnienie istniejących przepisów względem ukrócenia pijaństwa; poprawienię kontroli pod względem wyrobu wódki i opłaty od niéj; ostateczne rozpoznanie odwołań, jakie zajść mogą przez strony interesowane od wyrzeczeń komitetów powiatowych — Przedmiotem obrad zebrań powiatowych będzie: roztrząśnienie raportów i doniesień od członków oddziałowych; uznanie, które z wykrytych zboczeń od przepisów, dla dalszego dochodzenia, w protokóle narad zamieszczone być powinny; porównywanie składanych przez właścicieli gorzelni deklaracyi; ustanowienie dostateczne obrachunku co do ilości wypalonéj wódki w każdéj gorzelni, mającego służyć za podstawę do poboru należności skarbowéj; wyrzeczenie w których domach i miejscach wzbronione być ma szynkowanie wódek; dostrzeżenia ogólne dla dobra służby potrzebne. Wnioski i decyzyje zapisywane być mają do protokułu obrad, a protokuł ten przesłany będzie przez pośrednictwo naczelnika powiatu Rządowi gubernijalnemu.— Koszta podróży w czynnościach wynikających z niniejszego postanowienia, płacone będą członkom komitetu za likwidacyjami. Gdyby w którym powiecie nie znalazło się dość obywateli gotowych podjąć się uczestnictwa w komitetach, lub gdyby ci co się podjęli nie byli gorliwi i przepisy zaniedbywali, wówczas w takim powiecie zaprowadzona będzie kontrola z urzędników skarbowych, którzy podług oddzielnéj instrukcyi wykonywać będą poruczone sobie czynności.

Każdy właściciel gorzelni winien jest corocznie w sierpniu złożyć naczelnikowi komitetu w dwóch egzemplarzach deklaracyję według przepisanego wzoru: jaką ilość wódki i w ciągu jakiego czasu wyrobić zamierza. Tę deklaracyję porówna komitet z protokułem opisu stanu gorzelni i wymiaru naczyń, i gdy nie znajdzie nic przepisom przeciwnego, zwróci ją naczelnikowi powiatu, a ten odeszle ją natychmiast właścicielowi gorzelni jako upoważnienie do fabrykacyi. Drugi zaś egzemplarz téj deklaracyi zostanie u naczelnika powiatu i służyć będzie do zarządzenia poboru opłaty skarbowéj. Cała osnowa zwróconéj właścicielowi gorzelni deklaracyi, będzie przez oddziałowego członka komitetu przy piérwszéj bytności głośno i zrozumiale wszystkim robotnikom w gorzelni pracującym, jakoteż w szczególności gorzelanemu odczytaną, i zastosowanie się do niéj protokularnie polecone; kopija zaś deklaracyi w miejscu widoczném i dostępném w gorzelni wywieszoną zostanie. Czynność w gorzelni przez cały ciąg czasu w deklaracyi na wyrabianie wódki przeznaczonego, ściśle wykonywaną być powinna, i ani większéj ilości materyjałów na zaciér używać, ani też czasu do palenia w deklaracyi podanego, przekraczać nie wolno. W nadzwyczajnych razach, jakoto, spalenia się gorzelni, zepsucia aparatu i t. p. nastąpi wszakże uwolnienie od opłaty; o czém właściciel gorzelni najdaléj w 48 godzinach naczelnika powiatu zawiadomić powinien; w przeciwnym bowiem razie fabryka uważana będzie za trwającą, i opłata od niéj liczona.

W każdéj gorzelni winien być dopełniony szczegółowy opis składu i stanu aparatu, tudzież wymiar i ocechowanie parnika, kadzi fermentacyjnych i kotłów, zaraz po podaniu deklaracyi. Czynność ta ma się wykonać protokularnie przez delegacyję, złożoną z członka właściwego oddziału komitetowego i z urzędnika skarbowego, w obec miejscowego wójta gminnego lub burmistrza, właściciela lub posiadacza gorzelni i gorzelanego. Parnik i kadzie fermentacyjne będą miały wypalony herb Królestwa, a kotły wybity stempel z tymże herbem; kadzie zaś fermentacyjne i kotły zwyczajne oznaczone będą numerem kolejnym. Z każdą zmianą w gorzelni, nastąpi nowe opisa-

nie, wymiar i ocechowanie. Zacier raz tylko w przeciągu 24 godzin odbywać się może. W gorzelni ma być prowadzona książka kontrolowa, w któréj codziennie zapisywaną będzie ilość użytych na zacier ziemniaków, słodu jęczmiennego, śróty żytniéj, także numer kadzi w które zacier do fermentacyi został spuszczony, wypalona ilość wódki, stopień jéj tęgości, nareszcie poświadczenie właściciela lub posiadacza gorzelni co do odbioru wódki. — Każda gorzelnia zwidzaną będzie przez oddziałowych członków komitetu przynajmniéj raz jeden na miesiąc, dla sprawdzenia odbywanych w niéj czynności; przyczém ci zesummują książkę kontrolową co do ilości materyjału na wódkę zużytego i ilości samejże wyrobionéj wódki. Gorzelnie które z jakiegobądź powodu czynnemi być przestają, zamknie oddziałowy członek komitetu, a to przez opatrzenie aparatu lub kotła pieczęciami na laku, tak, aby bez nadwerężenia tychże pieczęci użytemi być nie mogły. Czynność ta będzie dopełniona protokularnie w obec miejscowego wójta gminy lub burmistrza, jakoteż właściciela gorzelni. Dla potrzeb reparacyi, lub gdy nadejdzie dzień na rozpoczęcie palenia przeznaczony, nastąpi urzędowe odjęcie pieczęci. Z upływem terminu skończenia palenia wódki, członkowie oddziałowi złożą komitetowi ogólny rachunek z każdéj gorzelni. W tym rachunku z książkami kontrolowemi zgodnym, wyrażona będzie liczba zacierów, ilość materyjałów do nich użyta i ilość wyrobionéj wódki: z tych podań obliczy zarazem średni wyrobek, jaki się w każdéj gorzelni z jednego korca śróty okazał. Te obrachunki widziane przez komitet i potrzebnemi uwagami objaśnione, przedstawione zostaną przez pośrednictwo naczelnika powiatu Rządowi gubernijalnemu, dla uregulowania i usprawiedliwienia poboru skarbowego. Jeśliby Rząd gubernijalny z obrachunków dostrzegł, iż w téj lub owéj gorzelni ilość wyrobionéj wódki nie odpowiada *minimum* w takim razie postanowionemu, wtedy dochodzić będzie przyczyny nie odpowiedniego zacierom wyrobu.

Opłata od wyrobionéj wódki wnoszoną być ma do kas powiatowych ratami kwartalnemi. Niezapłacenie jednéj raty w terminie przepisanym, pociągnie za sobą kroki egzekucyjne do podatków skarbowych przyjęte; niezapłacenie zaś dwóch rat kwartalnych, pociągnie za sobą prócz kroków egzekucyjnych, wzbronienie fabrykacyi wódki w gorzelni aż do zupełnego uiszczenia się skarbowi.

Za nadużycia w jakimbądź względzie przy fabrykacyi wódki popełnione, postanowiono kary pieniężne rozmaitéj wysokości, dotyczące to właściciela gorzelni, to gorzelanego. Kary te mogą sięgać nawet zamknięcia gorzelni i odebrania patentu gorzelanemu. Są także i przestępstwa prowadzące za sobą karę w drodze sądowéj.

Kraków.

Gazeta Krakowska z dnia 10. b. m. donosi: Ze wszystkich stron pocieszające odbieramy wiadomości, że zgubny nałóg pijaństwa, a szczególniéj pomiędzy wiejskim ludem, coraz bardziéj się wykorzenia. Skłopotani karczmarze, co dawniéj siedzieli sobie w domu, nie troszcząc się żeby im wódki zabrakło, — teraz muszą o kilka mil jeździć po piwo, — bo już chłopkowie nasi, nietylko nie dopytują się o wódkę, lecz sobie nawet wspomnieć o niéj nie dadzą.

NOWINY.

Hrabia Stanisław Skarbek w teraźniejszéj podróży swéj z Lwowa do Cieplic (w Węgrzech) miał dnia 1go b. m. na stacyi pocztowéj w Jabłonce, przy przeprzęganiu koni następujący przypadek: Do powozu, w którym hrabia drzymał, pocztylion zaprzągł jednego konia, drugi był już naszelnikiem przypięty, gdy oto na raz lęka się czegoś, wyrywa z rąk pocztyliona, i obadwa spłoszone konie puszczają się w czwał z powozem do koła brukowanego rynku Jabłonki. Tłum ludzi usiłował wstrzymać konie, gdy te raptem skręciwszy, wywróciły powóz. Hrabia bez przytomności do mieszkania pocztmistrza zaniesiony, dopiéro w kwadrans zaczął do siebie przychodzić. Mocne wstrząśnienie i mała rana w głowie, przymusiły go pozostać przez cztéry dni na miejscu; okładanie dzień i noc zimną wodą skutkowało tak dobrze, iż piątego dnia hrabia był w stanie puścić się w dalszą drogę do Cieplic. Gospodarza, który żadnego wynagrodzenia przyjąć nie chciał, obdarzył hrabia srebrną tabakierką, i prócz tego złożył do rąk miejscowego dziekana 50 zr. m. k. na ubogich. Po niewielkiéj liczbie kąpieli, uda się hrabia z Cieplic do Wiédnia, a za parę tygodni spodziewany jest z powrotem w Lwowie.

Słynny atleta Dupuis wraz z żoną i kilku towarzyszami popisywał się w piérwszych dniach b. m. w Tarnowie, i ma wkrótce przybyć do naszéj stolicy.

Tegoroczny odpust w Winnikach dnia

15. b. m. był zapewne z powodu słoty wcale nieliczny.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Warszawy, dnia 11. sierpnia. Ciągłe słoty sprawiają coraz większą obawę o tegoroczne zbiory zboża, a przy braku dowozu do naszéj stolicy, wszystko zboże znacznie podrożało, szczególniéj zaś żyto. Na ostatnich targach warszawskich płacono: za korzec pszenicy 20 złp., żyta do 15 złp., jęczmienia 11½ złp., grochu 14½ złp.

Listy zastawne nowe (bez kuponu) doszły już 99 za 100. *(Gaz. War.)*

Z Krakowa. Zboże poszło u nas w górę. Na tutejszym targu dnia 13. sierpnia płacono: za korzec pszenicy od 16 do 19 złp., żyta od 13 do 14 złp., jęczmienia 10 złp., grochu od 12½ do 13 złp. *(Gaz. Krak.)*

Z Gdańska, dnia 8. sierpnia. Od dnia onegdajszego ustały przecie ulewy i Wisła zaczyna opadać. Serce się rozdziéra na widok nędzy sprawionéj przez powodzie w rozmaitych miejscach nad Wisłą położonych. Nieszczęście jest dotkliwsze niż było w r. 1813, 1816 i 1829; w owych latach wody wystąpiły przy puszczaniu lodów na wiosnę, w tym zaś roku powódź wśród lata pozabierała lub zamuliła wszelkie urodzaje w polu i ogrodach, nic prawie nie zostawiwszy. Nędza przechodzi wszelką miarę. *(Preus. Handl. Zeit.)*

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 14. sierpnia.

Z przypędzonych w tym tygodniu 2620 wołów, po największéj części dobréj jakości, stanęło na naszym placu 1646, a z drogi przed targiem sprzedano dla Wiédnia i Pragi 974. Targ odbył się żwawo, tak iż do południa wszystkie interesa porobiono. A jeźli cokolwiek niesprzedanego bydła zostało, to nie dla braku kupca, lecz jedynie dla tego, że było w rękach spekulantów, którzy je z drogi zakupiwszy, chcieliby jeszcze wiele zyskać, i drożąc się bardzo, nieraz źle na tém wychodzą.

W Wiédniu płacą cetnar wołowiny po 38 zr. w. w.

Na przyszły tydzień spodziewamy się tyleż wołów jak tym razem.

P r z y p ę d z i l i n a t a r g: 1) Mojżesz Medak, z Wiktorowa, 110 sztuk; 2) Maciej Zidek, z Kałusza, 171; 3) Dawid Nowak, z Jajkowic, 70; 4) Mojżesz Sperling, z Przewoźca, 56; 5) Berl Kraus, z Chodorowa, 57; 6) Isaak Brower, z Kałusza, 134; 7) Leiser Atlas, z Żurawna, 160; 8) Hersz Wohl, z Mariampola, 120; 9) Juda Semann ze Stryja, 103; 10) Sacher Schranzer, z Żurawna, 102; 11) Berl Immerglück, z Halicza, 125. — Małemi partyjami 432. — Ogółem 1646.

K u p i l i:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		cetnar.
Stado Nr. 1. po części małémi partyjami sprzedano					
Stado Nr. 2. do Wiédnia	80	264	—	—	8
Stado Nr. 3. małemi partyjami sprzedano					
Stado Nr. 4. do Bisenz	56	325	—	—	9
Stado Nr. 5. małémi partyjami sprzedano					
Stado Nr. 6. do Wiédnia	60	287	30	2	8 1/2
Stado Nr. 7. do Berna	160	314	—	4	9 1/4
Stado Nr. 8. do Berna	100	287	20	10	8 1/2
Stado Nr. 9. do Prus	80	297	30	2	9
Stado Nr. 10. do Pragi	49	355	—	1	10
Stado Nr. 11. detto	110	360	—	—	10
Małe partyje sprzedano.					

P r z e d t a r g i e m s p r z e d a l i: 1) Salomon Kofler, z Żurawna, 117 sztuk; 2) Hersz Spiller, z Żurawna, 110; 3) Jossel Adler, z Żurawna, 82; 4) Leiser Brüll, z Żurawna, 117; 5) Marko N,, z Brzeżan, 95; 6) Laser Atlas, z Żurawna, 134; 7) Mojżesz Tune, z Drohowyża, 149; 9) Chaim Hersz Paul, z Brzeżan, 170. — Ogółem 974.

K u p i l i:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		cetnar.
Stado Nr. 1. do Wiédnia	112	338	—	5	10
Stado Nr. 2. detto	109	335	—	3	9 3/4
Stado Nr. 3. detto	79	350	—	3	10
Stado Nr. 4. detto	112	340	—	5	10
Stado Nr. 5. do Pragi.	91	360	—	4	10 1/4
Stado Nr. 6. detto	131	345	—	3	10
Stado Nr. 7. detto.	139	312	30	10	9
Stado Nr. 8. detto.	166	340	—	3 1/2	10 1/4

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)